NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 311 (2852). Wilno, Niedziela 19 Listopada 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Sens deklaracji berlińskiej

„Deklaracja o nieagresji", wymieniona podczas wizyty posła polskiego w Berlinie, p. Lipskiego, u kanclerza Hitlera, zawiera w sobie oświadczenie że:

1) rządy polski i niemiecki są zgodne co do zamiaru rozpoczęcia bezpośrednich rokowań celem uregulowania wszelkich „spraw dotyczących obu krajów",

2) rządy polski i niemiecki wyrzekają się wzajemnie uciekania się do siły w stosunkach między sobą.

Oba te oświadczenia, o ile chodzi o stronę polską, nie zawierają niczego takiego, coby mogło być rozumiane jako zmiana dotychczasowego stanowiska Polski wobec Niemiec. Nikt nigdy nie miał powodu wątpić, że rząd polski gotów jest do rozmowy na temat uregulowania spraw, które pozostawały dotąd otwarte lub nieuregulowane w s t o s u n k a c h p o m i ę d z y t e m i d w o m a p a ń s t w a m i. Równie dobrze wiadomem było, że Polska wojny prewencyjnej z Niemcami wszczynać nie będzie.

Wszelkie oświadczenia i manifestacje, które tu i ówdzie mogły być mylnie interpretowane, jako antyniemieckie, miały jedno na celu: stwierdzenie, że na żadne targi z Niemcami w sprawie swego terytorjum Polska nie pójdzie i na wszelką „action directe" z tamtej strony odpowie bezwzględnym i kategorycznym odporem. Stwierdzenia takie były potrzebne, gdyż wskazały wszystkim tym, którzy chcieli w to wątpić, a przedewszystkiem samym Niemcom, o jakich sprawach Polska chętnie b ę d z i e pertraktować, a o jakich wszelka rozmowa jest w y ł ą c z o n a. Dziś nikt w Europie już nie powie, że Polska, godząc się na bezpośrednie rozmowy z Niemcami, skłania się do targów w sprawie granic. To też oferta niemiecka i z 2-go maja i z 15-go listopada rb nigdzie nie czyni wrażenia że pod tym względem cokolwiek się w Polsce zmieniło.

Tak też jest istotnie i dlatego wiadomość o deklaracji z 15-go bm. przyjęta została w Polsce ze spokojem i zadowoleniem. Że nie zamąca ona w żadnym stopniu stosunków sojuszniczych z Francją — dowodem tego jest jednomyślna prawie (z wyjątkiem obu skrajnych skrzydeł) opinja prasy francuskiej.

To co jest rzeczywiście nowem i niezmiernie ważnem w deklaracji z dn. 15 bm. dotyczy s t a n o w i s k a N i e m i e c. Unikały one dotąd systematycznie wchodzenia w takie układy z Polską, któreby wiązały ich swobodę ruchów w sprawach politycznych, prowadząc politykę potęgowania środków wymuszających na Polsce pożądane ustępstwa. Polityka ta zawiodła na całej linji, wykazując Niemcom, że — mimo i wbrew niej — dokonywa się inny proces: s p o t ę g o w a n i e s i ł o d p o r n y c h P o l s k i. Z drogi wytkniętej przez Stresemanna wypadło zawrócić.

Ale dokąd? Czy deklaracja z 15-go b. m. powinna być rozumiana jako zasadnicze wyrzeczenie się celów niemieckiej polityki wschodniej? Sądzimy, że trzeba się strzec podobnych pochopnych konkluzyj. Generalne linje polityki państw nie zmieniają się z dnia na dzień, zwłaszcza, jeżeli były wytyczane z takim nakładem propagandy, jak to miało miejsce w danym wypadku. Cel pozostał ten sam, ale ważnem jest to, że, obrawszy sobie pewien plan działania, ofenzywa niemiecka doznała w nim załamania. Przeciwnik nasz stanął przed alternatywą: 1) z a w r z e ć r o z e j m i o p r a c o w a ć i n n y p l a n d z i a ł a n i a lub 2) z a n i e c h a ć w a l k i i p r z y s t ą p i ć d o p e r t r a k t a c y j o p o k ó j.

Jeszcze raz należy przestrzec przed zbytnim optymizmem i nie dopatrywać się w m a n e w r z e ogólnego odwrotu. Niezawodnie, rozejm jest krokiem do pokoju, jest o d p r ę ż e n i e m p s y c h i c z n e m. Ale na to,



JÓZEF LIPSKI,
Poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie.

aby naprawdę doprowadził do pokoju, potrzeba, aby środki podniecające przestały być stosowane. Zobaczymy niebawem czy i w jakim stopniu nastąpią pod tym względem zmiany w wewnętrznej propagandzie niemieckiej.

Jakiekolwiek będą dalsze skutki deklaracji o nieagresji, jakiekolwiek umowy i pakty dojdą do skutku pomiędzy Berlinem a Warszawą, gwarantem ich wykonywania przez Niemcy będzie s t o s u n e k s i ł (nietylko zbrojnych) pomiędzy kontrahentami, oraz ich pozycja międzynarodowa.

Polityka stresemanowska oparta była na założeniu s ł a b o ś c i P o l s k i i zależności jej od czynników międzynarodowych. Założenie to okazało się błędnem, niwecząc budowane na niem plany i rachuby. Deklaracja o nieagresji, inaugurując nową politykę hitlerowskiej Rzeszy i — być może — prowadząc do tych samych celów, pragnie ją oprzeć na założeniu liczenia się z Polską jako z k o n t r a h e n t e m s i l n y m i w siły rosnącym. To założenie nie zachęca do agresji nawet po rozejmie, obliczonym na przygotowanie się do nowej ofenzywy. Byleby w tym samym okresie druga strona nie zasypiała gruszek w popiele.

Testis.

15-lecie Republiki Łotewskiej.

RYGA, (Pat). W związku z uroczystością 15-lecia niepodległości Łotwy przybył dziś do Rygi naczelnik państwa estońskiego Paets w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Seljama i ministra wojny gen. Lilla. Całe miasto udekorowane jest flagami o barwach państwowych.

*

Na uroczystości 15-lecia Niepodległości Łotwy z Wilna do Rygi wyjechał dowódca 5 p. p. Leg. pułk. Pełczyński, który na uroczystościach łotewskich reprezentuje armję polską.

Akademja w Warszawie.

WARSZAWA, (Pat). W sobotę o godzinie 18 w kamienicy książąt Mazowieckich odbyła się akademja celem uczczenia 15 rocznicy niepodległości Łotwy. Na akademję przybyli poseł łotewski Grosswald z członkami poselstwa, poseł estoński Pusta, minister Schaetzel, członkowie Towarzystwa Polsko-Łotewskiego, kolonja łotewska oraz zaproszeni goście.

Po zagajeniu akademji przez prezesa T-wa Polsko Łotewskiego sen. Kamienieckiego wygłosił przemówienie pos. Grosswald, który omówił rozwój kulturalny i gospodarczy Łotwy w ciągu 15 lat niepodległości oraz wyraził radość z powodu stale zacieśniających się węzłów przyjaźni.

W imieniu akademickiego koła polsko-łotewskiego przemawiał p. Gołubiec oraz w imieniu młodzieży łotewskiej p. Walczuk. Zebrani postanowili wysłać depeszę gratulacyjną do prezydenta Łotwy. Na zakończenie akademji prof. Krzyżanowski wygłosił odczyt o kulturze łotewskiej.

Porozumienie sowiecko-amerykańskie.



Komisarz do spraw zagranicznych ZSRR Litwinow w towarzystwie sekretarza stanu USA. Cordell Hull'a w Waszyngtonie.

MOSKWA, (Pat). Wszystkie pisma drukują na naczelnych miejscach wymianę pism między prezydentem Rooseveltem a komisarzem Litwinowem. W nagłówkach nawiązanie stosunków między ZSRR a Stanami Zjednoczonemi określają jako „wielkie zwycięstwo sowieckiej polityki pokojowej".

Wedle otrzymanych w Moskwie wiadomości, pierwszym **ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Moskwie ma zostać William Bullit**, osoba z najbliższego otoczenia prezydenta Roosevelta. **Jako kandydatów na ambasadora sowieckiego w Waszyngtonie wymieniają wicekomisarza spraw zagranicznych Sokolnikowa i pierwszego wiceprezesa Gosplanu Meżłauka.**

Prasa sowiecka donosi dalej o projekcie rozszerzenia kredytów amerykańskich dla Rosji. Możliwości te ma badać między innemi dotychczasowy sekretarz stanu Peyer.

Decydują się losy Konferencji Rozbrojen.

Francja stanowczo odrzuca koncepcję obrad poza Genewą.

Ministrowie angielscy i Paul Boncour odjechali do Genewy

PARYZ, (Pat). Minister Paul-Boncour, odjeżdżając wczoraj do Genewy pociągiem którym również jechali angielski minister Simon i podsekretarz stanu Eden, oświadczył, że jest bardzo zadowolony z odbywania podróży wraz ze swemi dwoma przyjaciółmi.

Konferencje.

GENEWA, (Pat). Paul-Boncour po przyjeździe do Genewy odbył w sobotę po południu pierwszą konferencję z Simonem, następnie z Hendersonem. Trzecią konferencję odbył z delegatem polskim przy Lidze Narodów ministrem Raczyńskim.

Sytuacja bez zmiany.

GENEWA, (Pat). Rozmowy na temat dalszych losów koferencji rozbrojeniowej kontynuowane były w sobotę po południu. Wieczorem Henederson wydał komunikat, wedle którego zamierza odbyć w niedzielę po południu naradę z reprezentantami mocarstw, w imieniu których Simon złożył deklarację na posiedzeniu prezydjum konferencji w dniu 14 października. Chodzi tu, obok Wielkiej Brytanji, o Francję, Włochy i Stany Zjednoczone. Można stwierdzić, że **rozmowy dzisiejsze nie zmieniły w niczem sytuacji**. Francja zajęła obecnie stanowisko jasne i stanowcze. Stoi ona na wspólnej platformie tez francusko-angielsko-amerykańskich, ustalonych we wrześniu w rozmowach paryskich i przedstawionych prezydjum konferencji w expose Simona 14 października i nie godzi się na uczynienie ustępstw, do których chciałaby ją skłonić Wielka Brytanja, wycofując się z tych wspólnych tez. Tak samo stanowczo **odrzuca Francja wszelką myśl jakiejkolwiek konferencji poza Genewą**, w Rzymie lub gdzieindziej.

Nowe propozycje?

PARYZ, (Pat). „Soir" donosi, że minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji Simon i podsekretarz stanu Eden którzy wczoraj przejeżdżali przez Paryż, udając się jednym pociągiem z ministrem Paul-Boncourem do Genewy, **wiozą na konferencję rozbrojeniową nowe propozycje, które zmierzają do zakończenia kryzysu i pozwolą na przeprowadzenie rozmów z Niemcami.** „Soir" dodaje do tej informacji: „Nasz minister spraw zagranicznych będzie musiał czuwać nad tem, ażeby te propozycje nie odbiegały od porozumienia francusko-angielsko-amerykańskiego".

Jednocześnie dziennik donosi, że Mussolini zdecydował się wysłać do Genewy barona Alosiego. Zdaniem pisma jest to postanowienie niezwykle ważne, gdyż oznacza **powrót Włoch do Ligi Narodów. Zebranie genewskie jest przygotowaniem gruntu do konferencji 4-ch lub 5-ciu mocarstw.**

Artykuł min. Goebbelsa, którego on nie napisał?

BERLIN (Pat). Biuro Wolffa komunikuje: Według nadeszłych tu wiadomości w dzisiejszem wydaniu „Saturdaw Review" w Londynie ukazał się artykuł. podpisany przez dr. Goebbelsa pod tyt. „Cele Niemiec Niemcy żądają dalszych obszarów". — Artykuł ten zawiera twierdzenie o rzekomych rokowaniach sojuszniczych Niemiec. Wiadomości te wyraźnie wskazują, że chodzi tu o grube fałszerstwo. Minister propagandy dr. Goebbels osobiście oznajmia, że artykułu tego nie pisał i nigdy nie wyraził się w duchu twierdzeń, które podpisano nadużywając jego nazwiska.

BERLIN (Pat). Biuro Wolffa ogłasza następujący komunikat:

Minister Rzeszy dr. Goebbels wystosował do redakcji „Saturday Review" telegram z powodu publikacji przez to czasopismo artykułu podpisanego przez dr. Goebbelsa a zawierającego oczywiste i jaskrawe fałszerstwa. Telegram ministra Goebbelsa do redakcji „Saturday Review" brzmi:

Dowiedziałem się przed chwilą że redakcja zamieściła publikację podpisaną jakoby przezemnie, według której Niemcy zmierzają rzekomo do sojuszów Celem tych sojuszów ma być rozszerzenie terytorjum Rzeszy której rząd nosi się z planami zbrojeń. Stwierdzam stanowczo, że oświadczeń tej lub podobnej treści nie pisałem ani do panów ani do jakiegokolwiek innego czasopisma. Panowie padli ofiarą złośliwego fałszerstwa. Licząc na sumienność panów, oczekuję, że panowie wycofają niezwłocznie powyższą publikację, a jeżeli to nie jest możliwe — podadzą do wiadomości angielskiej opinji publicznej odpowiednie zaprzeczenie.

Protesty w Paryżu i Londynie.

BERLIN, (Pat). Biuro Conti ogłasza następujący komunikat:

Ambasador Rzeszy niemieckiej w Paryżu otrzymał polecenie ażeby z naciskiem zwrócił uwagę rządu francuskiego na oszczercze twierdzenia, opublikowane przez dziennik paryski „Petit Parisien" oraz na szkodliwe następstwa, jakie tego rodzaju złośliwe domysły wywrzeć muszą na stosunki między państwami. Ze względu na to, że powtórzył się podobny incydent w prasie londyńskiej, również ambasador niemiecki w Londynie otrzymał odpowiednie instrukcje. Chodzi tu — podkreśla komunikat niemiecki — o dwa jaskrawe wypadki propagandy kłamstw przeciwko Niemcom Równoczesne niemal pojawienie się zmyślonej wiadomości w Paryżu i Londynie pozwala wnioskować że pewne elementy pracują nad dyskredytowaniem niemieckiej polityki zagranicznej oraz rządu Rzeszy. Wrażenie takie zostaje jeszcze spotęgowane dzięki okoliczności, że dzieje się to właśnie po wyborach niemieckich i w momencie w którym widocznie w całym świecie utrwala się zrozumienie pokojowej polityki Niemiec.

BERLIN (Pat). Biuro Wolffa donosi, że ambasadorowie Francji w Paryżu i Londynie otrzymali polecenie zwrócenia specjalnej uwagi rządom przy których są akredytowani na oszczercze publikacje prasowe.

LONDYN (Pat). Z polecenia rządu Rzeszy ambasador niemiecki w Londynie zwrócił dziś uwagę Foreign Office na ujemne skutki dla rozwoju stosunków międzynarodowych artykułów podobnych do tego, który — w najlepszej może wierze, jak oświadczył przedstawiciel ambasady niemieckiej wydrukowała „Saturday Review". Demarche niemieckiej ambasady miała również na celu oświadczyć stanowczo, że artykuł, którego autorstwo przypisywano ministrowi Goebbelsowi, nie pochodzi z pod jego pióra.

Druga rata Pożyczki Narodowej.

WARSZAWA, (Pat). Według danych na dzień 17 bm., wpływ z drugiej raty pożyczki narodowej wynosi **około 34 miljonów złotych** Stanowi to o przeszło 50 proc. więcej, aniżeliby wynikało z obliczeń w wypadku, gdyby wszyscy subskrybenci wykorzystali prawo rozłożenia pozostałej po wpłaceniu pierwszej raty należności na 10 rat, w myśl rozporządzenia ministra skarbu. Okazało się, że większość subskrybentów z tego prawa nie skorzystała. Tem niemniej jednak pewna choć niewielka ilość subskrybentów, dotychczas drugiej raty pożyczki narodowej nie wpłaciła. Niektóre instytucje zajmujące się subskrypcją pożyczki, rozesłały od siebie przypomnienia tym subskrybentom, którzy w terminie drugiej raty nie zapłacili. Wywołało to bardzo dobre wyniki, gdyż w znacznej mierze przyczyną opóźnienia okazała się nietyle niemożność zapłacenia drugiej raty, ile zwykła opieszałość lub względy techniczne. **Wszystkie placówki subskrypcyjne przyjmują jeszcze drugą ratę od spóźnionych subskrybentów.**

Samolot rozbił się o radjostację raszyńską.

Lotnicy zginęli.

WARSZAWA, (Pat). W sobotę o g. 16-ej samolot 1 p. lotn. z załogą: por. obserwator Papis i kapral-pilot Durniewicz uległ katastrofie. Wskutek mgły wieczornej lotnicy nie zauważyli radjostacji raszyńskiej. Aparat zawadził o linę od anteny, wskutek czego oderwało się skrzydło. Samolot spadł na ziemię i spłonął. Lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Amb. Laroche w Łodzi.

ŁÓDŹ (Pat). W dniu 18 bm. przybył do Łodzi w godzinach wieczornych ambasador Francji w Warszawie p. Laroche. O godzinie 20.30 w salonach Izby Przemysłowo-Handlowej odbył się w obecności ambasadora Laroche odczyt p. Benjamina Vallotona pod tyt.: „L'Alsace depuis jusqu'a nos jours".

Ambasador Laroche ma zabawić jako gość konsula francuskiego w Łodzi do wtorku 21 bm.



Jędrzej Moraczewski

pierwszy premjer Rzeczypospolitej.

W dniu 18 listopada 1918 roku inżynier Jędrzej Moraczewski z polecenia i w porozumieniu z Naczelnikiem Państwa, Józefem Piłsudskim, zorganizował pierwszy, o charakterze ogólnopolskim, rząd Rzeczypospolitej — Rząd Ludowy — i stanął na jego czele, jako premjer. — Tak się zaczyna odezwa komitetu obchodu ku czci J. Moraczewskiego. Wśród członków honorowych komitetu czytamy nazwiska pierwsze dziś w Rzeczypospolitej i pierwsze w ogniu walk niepodległościowych — przed laty piętnastu.

Jędrzej Moraczewski, to postać niecodziennej miary. Już w okresie studjów brał udział w tajnem życiu politycznem. Jako inżynier w państwowej służbie austrjackiej nie wahał się przemawiać na wiecach, organizować akcję uniwersytetów ludowych, wreszcie występować wyraźnie jako członek partji socjalno-demokratycznej. Od r. 1907 do wojny działa jako poseł parlamentu oraz publicysta i agitator, zaś od r. 1912 wciąga się do bezpośredniej roboty niepodległościowej w Związku Strzeleckim.

Jako zwykły szeregowiec I-szej Brygady przekracza kordon rosyjski. Mianowany wkrótce podporucznikiem potrafi łączyć szablę z piórem, opracowując regulaminy piechoty i inżynierji Legjonów, oraz wydając „Zarys sprawy polskiej w obecnej wojnie" i „Politykę polską, a więzienie Piłsudskiego". Jako działacz polityczny zwalcza austrofilską politykę prawicy N. K. N. i rozwija agitację w Zagłębiu, Łodzi i w Warszawie. Po aresztowaniu komendanta Piłsudskiego objął Moraczewski kierownictwo polityczne P. O. W. Jako poseł forsuje w „Kole Polskiem" wniosek o uwolnienie legjonistów internowanych w Szczypiornie, w październiku kieruje akcją rozbrojenia Austrjaków w Galicji. 7-go listopada 1918 r. zostaje ministrem rządu lubelskiego, zaś 18 listopada staje na czele pierwszego rządu ogólnopolskiego jako premjer.

Zkolei jest Moraczewski posłem do Sejmu Konstytucyjnego i wicemarszałkiem. Bierze gorliwy udział w pracach szeregu komisyj sejmowych. Głos jego wiele znaczy zwłaszcza przy przesileniach gabinetowych. Rola jego w uchwaleniu konstytucji, reformy rolnej, monopolów, wreszcie przy wyborze pierwszego i drugiego prezydenta Rzeczypospolitej była wielka i często decydująca. Dodać trzeba, że porzucił pracę polityczną i wrócił do szeregów wojsk saperskich jako kapitan gdy inwazja 1920 roku zagroziła naszemu bytowi. Został wtedy odznaczony krzyżem „Virtuti Militari" za obronę Włocławka.

W listopadzie 1925 r. jest Moraczewski ministrem robót publicznych. W lutym roku nast, rezygnuje z teki, by w październiku wrócić na to stanowisko już w gabinecie Marszałka Piłsudskiego. Wtedy też złożył mandat poselski, piastowany przez 20 prawie lat. Jako minister przyczynił się do dzieła odbudowy i rozbudowy kraju przez prace przygotowawcze do wielkich inwestycyj elektryfikacyjnych, drogowych i budowlanych.

W roku 1931 zorganizował „Związek Związków Zawodowych" przechodząc całkowicie do organizacji ruchu robotniczego i publicystyki.

Ten „żołnierz i spiskowiec, inżynier i badacz, polityk i ekonomista, publicysta i spółdzielca, mówca i budowniczy, teoretyk i działacz praktyczny", natura bogata i wybuchowa, wnosząca indywidualne wartości i śmiałość myśli do wszystkich swoich poczynań, zasługuje na uznanie społeczeństwa, które obchodząc piętnastą rocznicę odzyskania Niepodległości przez Rzeczpospolitą, nie może zapomnieć o premjerze pierwszego Jej rządu.

Na Zamku.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym delegację Polskiego Czerwonego Krzyża, która złożyła Panu Prezydentowi jako swemu protektorowi sprawozdanie z działalności tej instytucji za rok ostatni, podkreślając zwłaszcza rozwój pracy PCK w zakresie obrony lotniczo-gazowej. Ponadto delegacja PCK złożyła Panu Prezydentowi program pracy na lata następne oraz wręczyła teczkę z wydawnictwami propagandowemi PCK.

Obrady Polskiego Białego Krzyża.

WARSZAWA (Pat). W dniu 18 bm. odbyło się uroczyste otwarcie obrad walnego zgromadzenia delegatów okręgów i kół Polskiego Czerwonego Krzyża, w obecności przedstawicieli władz, woj. Jaroszewicza, ks. biskupa polowego Gawliny, delegata M. S. Wojsk. pułk. Różyckiego i t. d. Na zjazd przybyła pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, pani generałowa Rydz-Śmigłowa, posłanka Berbecka. Po zagajeniu obrad wybrano prezydjum. W imieniu władz powitał zjazd wojewoda Ołpiński, w imieniu Ligi Morskiej i Kolonjalnej gen. Kwaśniewski. Następnie powitali zjazd przedstawiciele Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, P. C. K. i inni.

Przemówienie Pana Prezydenta Rzplitej Ameryka słyszała doskonale.

NOWY YORK, (Pat). Korespondent PAT z Nowego Yorku donosi, że transmisja przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego, wygłoszonego wczoraj o godzinie 24, odbyła się w warunkach atmosferycznych bardzo pomyślnych i odbiór przemówienia był doskonały.

Polskie odznaczenia w Paryżu.

PARYŻ, (Pat). Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej Chłapowski wręczył odznaki Orderu Odrodzonej Polski reprezentantom municypalności miasta Paryża. Między innymi b. prezes rady miejskiej m. Paryża de Fontenay otrzymał Komandorję z gwiazdą. Komandorję otrzymali dwaj wiceprezesi i syndyk miasta.

Ministerstwo Komunikacji odwołało ulgi kolejowe.

Dowiadujemy się iż Ministerstwo Komunikacji odwołało wszystkie ulgi kolejowe, stosowane dotychczas w obrębie dyrekcyj kolejowych na całym obszarze państwa. Na podstawie nowego rozporządzenia będą stosowane ulgi 25 proc. dla podróżujących w ilości 15 osób wzwyż. Zarządzenie to nie dotyczy t. zw. pociągów popularnych, w celach wycieczkowych, lub krajoznawczych

Wezwanie skazanych przywódców „Centrolewu" do odbycia kary.

WARSZAWA, (Pat). Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie polecił władzom wykonawczym, t. j. policji państwowej doręczyć wezwanie b. posłom Bagińskiemu, Barlickiemu, Dubois, Kiernikowi, Liebermanowi i Pragierowi do stawienia się celem odbycia kary. Jednocześnie prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie wysłał odpowiednie pisma do prokuratorów Sądów Okręgowych w Krakowie odnośnie b. posła Mastka, w Wadowicach odnośnie Putka i w Tarnowie odnośnie Witosa i Ciołkosza. W razie niestawienia się wezwanych będą zarządzone odpowiednie kroki, zmierzające do zatrzymania ich i osadzenia w więzieniu.

Na wypadek ukrywania się względnie wyjazdu z kraju w celu uniknięcia kary za nieobecnymi będą wysłane listy gończe.

Proces o podpalenie Reichstagu.

Ostatni dzień w Berlinie.

BERLIN (Pat). W dniu 18 bm. zamknięte zostały toczące się od kilku tygodni w Berlinie rozprawy w procesie o podpalenie Reichstagu. Trybunał wraz z oskarżonymi i obroną wyjeżdżają zpowrotem do Lipska, gdzie począwszy od czwartku przyszłego tygodnia proces będzie się dalej odbywał. Rozprawa w Lipsku obejmuje przedewszystkiem kompleks zagadnień politycznych. Przypuszczalnie proces potrwa jeszcze około 3 tygodni.

Na rozprawę sobotnią przybyła z Paryża matka oskarżonego Dymitrowa, 80-letnia staruszka.

Trybunał przyjął część wniosków obrony w sprawie wezwania szeregu świadków.

Przesłuchiwani w sobotę świadkowie rekrutują się przeważnie z grup komunistów odsiadujących więzienie. M. in. sprowadzono z więzienia śledczego Kaempnera, na którego rzekomych zwierzeniach opiera swe zeznania świadek Grothe. Kaempner urodzony w okolicy Warszawy, przybył do Niemiec w roku 1924. Od tego czasu był członkiem niemieckiej partji komunistycznej. Przez jakiś czas nocował w mieszkaniu Grothego, potem gdy policja dokonała tam rewizji, wyprowadził się, nie chcąc narazić się jako obcokrajowiec na wydalenie.

Świadek kategorycznie przeczy jakoby miał opowiadać o jakichś tajnych konwentyklach Grothemu. Przy konfrontacji z van der Luebbem okazuje się, że ten ostatni nie zna go.

Grothe wezwany ponownie do sali, obstaje przy swoich zeznaniach. W odpowiedziach na pytania obrony również dziś wikła się.

Świadek Dittbender, sekretarz Czerwonej Pomocy, sprowadzony z obozu koncentracyjnego w Sonnenburgu, przeczy, jakoby oskarżeni Bułgarzy pozostawali w jakimkolwiek kontakcie z Czerwoną Pomocą.

Poruszenie na sali wywołuje wniosek obrońcy Pelkmanna, zastępującego dr. Sacka aby nadprokurator wobec rażących sprzeczności w zeznaniach Grothego polecił aresztować tego świadka, podobnie jak to uczynił ze świadkiem Sennecke. Żądanie to nadprokurator odrzucił.

Sprawca zamachu na kancl. Dolfussa skazany na 5 lat więzienia.



Sprawca zamachu — Dertil.

WIEDEŃ (Pat). W dniu 18 bm. rozpoczął się proces przeciwko Rudolfowi Robertowi Dertilowi, który w dniu 3 października rb. dokonał zamachu w kuluarach parlamentu na kanclerza Dolfussa. Zainteresowanie procesem jest bardzo duże. Władze bezpieczeństwa przedsięwzięły wszelkie kroki ostrożności. Publiczność wchodząca na salę sądową jest rewidowana w poszukiwaniu broni. Na wstępie sobotniej rozprawy odczytano akt oskarżenia i przystąpiono zkolei do badania świadków.

WIEDEŃ (Pat). Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiło

PRZESŁUCHANIE OSKARŻONEGO DERTILA.

które trwało przez trzy godziny. Dertil przyznaje się, że strzelał do kanclerza, nie miał jednak — jak twierdzi — zamiaru ani go zabić ani go nawet zranić. Zamiar ten postanowił wykonać ponieważ był rozczarowany rządami Dolfussa. Narodowym socjalistą nie jest, ponieważ nie zgadza się ze stanowiskiem narodowych socjalistów w kwestji żydowskiej. Do stronnictwa tego zgłosił się 15 stycznia 1932 roku, ale następnie wystąpił z niego już w jesieni 1932 r. Oskarżony przeczy jakoby zamachu dokonał pod wpływem swego ojczyma. Na zapytanie przewodniczącego, czy żałuje swego czynu, oskarżony milczy. Nie chce również dać odpowiedzi na zapytanie przewodniczącego coby uczynił gdyby kanclerz został zabity. Oświadcza wreszcie że nie jest możliwe przewidzieć wszystkich skutków swego czynu. W południe zakończone zostało przesłuchanie oskarżonego, poczem nastąpiły zeznania świadków i rzeczoznawców. Świadkowie policyjni opisują przebieg zamachu.

WIEDEŃ (Pat). W dalszym ciągu rozprawy przeciwko Dertilowi zeznawał jako świadek

KANCLERZ DOLFUSS

Przy wejściu jego na salę wszyscy powstali z miejsc. Kanclerz przedstawił rzeczowo przebieg zamachu, poczem przesłuchano ministra handlu Stockingera i urzędników policyjnych. Po zamknięciu przewodu sądowego nastąpiły przemówienia stron.

PROKURATOR

twierdził w swem przemówieniu, że Dertil przygotowywał zamach z premedytacją i z całą starannością. Chwilowe zamącenie świadomości nie wchodzi w tym wypadku wrachubę. Prokurator porównał zamach obecny z zamachem na ks. Seipla i zażądał przykładnego ukarania winnego.

Po przemówieniu obrońcy dr. Waechtera sąd udał się na naradę poczem przewodniczący trybunału ogłosił

WYROK

skazujący Dertila za usiłowanie zabójstwa na 5 lat ciężkiego więzienia z postem raz na kwartał i ciemnicą każdego 3 października. Areszt śledczy został wliczony do kary.

W motywach wyroku oświadczył przewodniczący, że skazanie musiało nastąpić wobec zeznań świadków i przyznania się oskarżonego. Oskarżony wiedział, że strzał dany z bliskiej odległości może mieć skutek śmiertelny. Oskarżony poprosił o trzy dni czasu do namysłu w sprawie wniesienia odwołania.

Nowy rząd rumuński.



Członkowie nowego gabinetu rumuńskiego z premjerem Ducą (pośrodku), przywódcą partji narodowo — liberalnej, na czele.

Kronika telegraficzna.

— **Jedna z nowojorskich wytwórni filmowych** zwróciła się do p. Marji Mrozowicz-Szczepkowskiej autorki znanej sztuki p. t. „Sprawa Moniki" — z prośbą o udzielenie pozwolenia na filmowanie tej sztuki.

P. Szczepkowska przesłała już radjogram z zezwoleniem na filmowanie „Sprawy Moniki".

— **Dokonano podwójnego morderstwa** we wsi Wandowo gminy mysłowickiej na osobach ks. proboszcza Glińskiego i gospodarza wsi Komin Błeszkowa. Na księdza ubranego w szaty liturgiczne oraz na Błeszkowa napadli nieznani dotychczas złoczyńcy, zamordowali ich i obrabowali.

Adama Mickiewicza dzieła wszystkie.

Wydanie sejmowe. Zebr. i oprac. staraniem Komitetu redakcyjnego. Warszawa, 1933. Nakł. Skarbu Rzplitej Polskiej. Skład główny w Kasie im. Mianowskiego. Tom V. XI. XVI.

Naturą genjuszu jest nieskończoność. Niewyczerpanie piją całe pokolenia u źródła natchnienia i mądrości wielkich ludzi, i wciąż, niewyczerpanie bije z głębin ich duszy wiecznie żywy zdrój, zasilający ludzkość, a przedewszystkiem najbliżej stojących, naród, który genjusza wydał.

Pisano o Mickiewiczu tyle, określano Go najwyższemi superlatywami, za życia i po śmierci; gdy działał, zwalczano Go, jak każdą wielkość zwalcza zwykle małość. Stawiano pomniki w spiżu i w książkach, rozstrząsano każde zda się słowo, każdy dzień życia. Jak w bisior i bursztyn zabalsamowano Jego słowa i postać. Ale.. co niewzruszalne, może stać się martwe. I oto po wojnie, przy rwącym prądzie ponoszącym naród polski przez wrota Niepodległości ku budowaniu swego nowego życia, nie na trumnach i grobach, ale w pełni rozpłomienienia wszystkich sił żywotnych, we wzburzeniu i budowaniu, w śmiałości i rozmachu, w walce i szukaniu, okazało się, że znów jak za ciemnych dni niewoli, Jego mamy na czele! Nowy, nie zupełnie dotąd znany ukazał się ten Litwin oczom Polaków!

To cośmy w Nim przeżyli, wtedy, gdy ratować nas musiał lekcją Konrada Wallenroda, Grażyny, pogodą Pana Tadeusza, mistyczną ofiarą Dziadów, odsunęło się, nie to w cień ale w głębie duszy, na czasy spokojnej rozwagi i przemyśleń. Na front codziennej walki o życie narodu, wystąpił Mickiewicz poeta Czynu, Mickiewicz, nie z księgą, ale ze sztandarem w ręku, i zaiste, szkoda nieopisana, że Go tak żaden nie ujął pomnikotwórca. Gdyż to był i jest Wódz.

Po wojnie ludów, przepowiedzianej i upragnionej przez Jego wieszczy duch, przemówił do nas nie romantyczny Filareta, nawet już i nie więzień Bazyljanów, ale Trybun Ludu, ale namiętny, szarpany męką nadludzką, duch, kuszony stokroć silniej w Paryżu, Rzymie Stambule, niż w Wilnie, i prowadzący walkę z potężniejszymi jeszcze szatanami, z zagadnieniami wszechświatowemi.

Druga część Jego życia, poświęcona, nie sławie osobistej, ale czynnej służbie Sprawie, przemówiła do idącego pokolenia, znalazła oddźwięk we wskazaniach instynktu narodu, który na nieznanych w dziejach świata ruinach budować musiał fundamenta społeczności, pojęć prawa, stosunków społecznych i politycznych, szkoły i motory, porty i chaty, kościoły i fabryki. Nic to nie znaczy, że podejście do spraw ogólnoludzkich jest u Mickiewicza mistyczne, że męka Jego w szukaniu prawdy, przeradzała się prawie w obłęd i miażdży jeszcze dziś wrażeniem przeraźliwem, jakiegoś boskiego szału, proroka, naznaczonego piętnem Boga, a że my dziś pasje swoje przyziemne prowadzimy ku celom tym samym. Ale Jego i nasze pragnienia są wciąż jednakie.

Nie wyrzekła się Polska nakazów przeznaczenia, które ten Mocarz ducha widział. Nie wyparł się naród bohaterskiego Credo, wypisanego na sztandarze Legjonu Mickiewicza.

To, co On wtedy pojął i budował w myśli w marzeniu improwizacji, w fantazji, której znieść nie mogli niektórzy, ciaśni ludzie, to wszak ziściło się w sposób wspaniały i straszliwy. To był rok 1920. To był ten moment dziejowy kiedy Polska obdarta, zrabowana, podeptana stokrotną stopą obcych, ze swymi synami zaszytymi w mundury trzech państw walczących ze sobą, Polska pokrwawiona, głodna, przybita na ustokrotnionych krzyżach kilkoletniej Golgoty, napojona i zatruta żółcią i octem sprzecznych programów, waśni, zdrad, z garścią wojska, o sile militarnej w stosunku do najazdu akurat takiej jak ów Legjon Mickiewicza był do potęgi politycznej ówczesnej Europy... taka Polska i tacy Polacy zwyciężyli!...

Spełnili swe zadanie, swój Los, porwani duchem swego Wodza, którego, tak jak i Mickiewicza: **Litwa dała Polsce.**

Nic też dziwnego, że na pierwszym sejmie w dn. 18 grudnia 1920 r. padła jednomyślna uchwała, wydania wszystkiego co Mickiewicz napisał, mówił i co o nim zapamiętano.

Redakcję Wydawnictwa objął Artur Górski przy współudziale profesorów: Wilhelma Bruchnalskiego, Stanisława Pigonia i Józefa Ujejskiego. Opracowania poszczególnych całości podjęli się ponadto: ś. p. prof. Jan Czubek (Korespondecja), prof. Jerzy Kowalski (Wykłady Lozańskie), ś. p. prof. Aleksander Łucki (Pisma Filomatyczne), Leon Płoszewski (Literatura Słowiańska), Stanisław Szpotański (Trybuna Ludów), i t. d.

Wydawnictwo będzie się składało z 16-tu tomów, każdy objętości około pięciuset kilkudziesięciu stron i opatrzony szczegółowym indeksem nazwisk. Papier, druk i układ graficzny są piękne. Dwa tomy dodatkowe obejmą kalendarjum druków, wykaz rękopisów i ogólny indeks (t. XVII), oraz ikonografję Mickiewicza (t. XVIII).

Ukazały się obecnie trzy tomy, o cenie bardzo niskiej 6 zł. za przeszło 500 str. książki.

Tom V. Pisma Prozaiczne polskie. Zawiera przeważnie przemówienia i projekty organizcyjne z okresu filomackiego, pisma estetyczno-krytyczne, gramatyczne i przypisywane poecie. Opracowali ten tom Łucki, Życzyński, Pigoń i Rozwadowski. Wstęp napisał prof. Łucki.

T. XI. Obejmuje streszczenia i notaty przemówień Mickiewicza w okresie jego sześcioletniego przewodniczenia w Kole Towiańczyków (1824 — 1847), oraz wiadomości o jego przemówieniach z okresu Legjonu Włoskiego w 1848 r.

Materjały te w przeważnej części znane i ogłoszone przez Władysława Mickiewicza w dwu tomach „Współudział Adama Mickiewicza w Sprawie Andrzeja Towiańskiego", w wydaniu „Dzieł" Mickiewicza (wyd. Piniego) włączone do jego korespondencji, są traktowane tutaj, po raz pierwszy jako odrębna całość.

Tom ten poprzedza wyczerpujący wstęp prof. Pigonia, omawiający dziwne, niezgłębione dzieje mickiewiczowskiego towianizmu, analizę doktryny Mistrza, który z głębi Litwy wózkiem po rozmokłych śniegach jechał cierpliwie do dalekiej Francji, na pogrzeb Napoleona i z wieścią do Braci emigranckiej, a cudownem uzdrowieniem chorej umysłowo Mickiewiczowej, przemówieniami, mistyką polityczną i głębokiem przekonaniem porwał Wieszcza i stał Mu się Mistrzem, kierownikiem, aż do chwili, gdy potęga Mickiewicza poniosła Go ponad litewskiego widuna. Tom ten wraz ze wstępem, przedstawiającym jasne i analityczne ujęcie tak wymykającego się z pod naszych pojęć przedmiotu, gdy się w nim zagłębić, jest jakąś podróżą po międzyplanetarnej nieskończoności...

Tom XVI. Rozmowy oraz wiadomości o improwizacjach Mickiewicza o dziełach zamierzonych i zaniedbanych. Jest jakby dodatkiem do całości dzieł Mickiewicza, gdyż zawiera urywki z listów, ponotowane rozmowy, anegdoty, błyski spostrzeżeń, mozaikę z życia poety, wrażenia tłumu osób różnorakich z któremi się stykał i które „porażał duchem".

Tak więc w wydaniu sejmowem każdy znajdzie Mickiewicza jakiego pragnie: romantycznego poetę, płomiennego publicystę, światowca i gawędziarza, domowego gospodarza, trybuna, polityka, mistyka szarpiącego duchem brbaci, samarytanina przyjaciela...

Tem On jest wszystkiem dla nas.

Hel. Romer.

P. S. Dla kogoś, kto znał dobrze dzieci Poety, Marję Gorecką i Pana Władysława, ciekawem i zbliżającem do Mickiewicza codziennego jest zdanie sobie sprwy z właściwości, odziedziczonych przez synów i córkę. Wszyscy oni posiadali do późnego wieku, wspólną cechę: śmiałość przekonań, bezkompromisową wytrzymałość, wysoką godność osobistą, żywość i pewien sceptyczny, trafny dowcip, który się u Pana Władysława objawiał trafnie przy różnych uroczystościach na cześć Polski we Francji przedwojennej. Patrzał na to z uśmiechem i ileż razy gasił słomiany ogień frazesów uprzejmych Francuzów.

—o(:)o—

Prawdziwe oblicze endecji wileńskiej.

Pełne motywy wyroku w głośnej sprawie Zwierzyński contra Ochocki.

Zamieszczając obszerne sprawozdanie z przebiegu procesu „Dziennik Wileński" contra „Głos Wilna" oraz wyrok podaliśmy także streszczenie ustnych motywów, ogłoszonych przez przewodniczącego, wiceprezesa sądu okręgowego W. Brzozowskiego.

Obecnie sąd zredagował motywy wyroku, które podajemy poniżej in extenso.

Sąd okręgowy rozpatrywał omawianą sprawę w następującym składzie: przewodniczący — wiceprezes sądu okręgowego W. Brzozowski oraz sędziowie T. Limanowski i W. Drac.

Oskarżeni — Ochocki, Górnisiewisz i Kassyanowicz zostali skazani tylko za obrazę godności osobistej Aleksandra Zwierzyńskiego przez użycie zbyt dosadnych słów pod jego adresem w kilku artykułach, zamieszczonych w „Głosie Wilna". Z zarzutów zaś zniesławienia Al. Zwierzyńskiego sąd oskarżonych całkowicie uniewinnił.

Uzasadnienie wyroku.

PUPILEK PODSTAWIA NOGĘ.

Z wyjaśnień osk. Stanisława Ochockiego, z zeznań świadków redaktora Piotra Kownackiego i profesora U. S. B. Wacława Komarnickiego, oraz z artykułu p. t. „Młodzież endecka o endekach", umieszczonym w Nr 143 czasopisma „Słowo" z dnia 21 czerwca 1932 r. wynika, że w listopadzie 1931 roku po zamknięciu przez władze sądowe na czas nieograniczony czasopisma „Dziennik Wileński" w związku z rozruchami, istniejącemi wówczas na terenie Uniwersytetu Stefana Batorego, grupa młodzieży ideologji narodowej z wzmiankowanym Ochockim, ówczesnym prezesem Bratniej Pomocy na U. S. B. na czele zaczęła wydawać czasopismo „Głos Wilna", kierunek którego pod względem politycznoideowym był identyczny z kierunkiem stronnictwa narodowego i znajdującej się pod jego wpływem tak. zw. młodzieży wszechpolskiej. Wydawcą tego czasopisma był osk. Witold Górnisiewicz, naczelnym redaktorem osk. Ochocki, odpowiedzialnym zaś redaktorem narazie był Michał — Ryszard Stundis, a następnie osk. Henryk Kassyanowicz. Sądząc z treści ulotki p. t. „Koleżanki i Koledzy!", wydanej przez „Blok Gospodarczo — Narodowy", skupiający organizacje akademickiej młodzieży o ideologji narodowej na USB., która to ulotka była rozpowszechniona przed wyborami prezesa i członków zarządu „Bratniej Pomocy", wysuwany przez ów blok jako kandydat na prezesa os. Ochocki scharakteryzowany został jako człowiek o niezłomnym charakterze i bezwzględnej uczciwości, który we wszystkich organizacjach, gdzie pracował, wykazał ogromną inicjatywę, zupełną bezstronność i wybitne zdolności. Zapytywany na przewodzie sądowym wymieniony wyżej profesor Komarnicki, leader stronnictwa narodowego w Wilnie i kurator młodzieży narodowej na U. S. B., oraz profesor Stefan Glixelli, jego kolega ideowy, czy mieli co do Ochockiego jakiekolwiek zarzuty, tak pod względem etycznym, jak i co do głoszonych przezeń haseł narodowych w „Głosie Wilna", obaj zeznali, że żadnych zarzutów pod tym względem nie mieli. Nie więc dziwnego, że redagowany przez Ochockiego „Głos Wilna" zdobył w kołach narodowych całkowite uznanie i stał się najbardziej poczytnem w Wilnie czasopismem, zwłaszcza wśród szerokich warstw społeczeństwa Wileńskiego nawet wówczas, kiedy zamknięcie „Dziennika Wileńskiego" zostało odwołane i dziennik ten znowu zaczął wychodzić. Nakład „Głosu Wilna", jak to zeznał b. administrator tego czasopisma Eugenjusz Iwanoff, dochodził do 5 tys. egz. dziennie.

IDEOLOGJA ZŁOTÓWKI.

Dosadną charakterystykę „Głosu Wilna" daje dr. Józef Pawłowski, stary działacz narodowy i jeden z twórców „Dziennika Wileńskiego" w artykule p. t.: „Dwa pokolenia — jedna idea i kramarska konkurencja", umieszczonym w Nr. 169 „Głosu Wilna" z dnia 21 czerwca 1932 r., w którym to artykule między innymi podkreśla, że „Głos Wilna" oddaje społeczeństwu polskiemu na kresach ogromną usługę, oczyszczając atmosferę od brudu i zarazy piśmideł brukowych, karmiących swych czytelników rozmazywaniem kału i błota, rozpusty i zbrodni". „I raptem", dalej pisze w tym artykule dr. Pawłowski — „tej dobrej ideowej robocie młodych sił narodowych wypowiedziano walkę i to z obozu narodowego. Nieprawdopodobne, a jednak smutne i prawdziwe. Ludzie ci dziś tworzą „Dziennik Wileński", oficjalni przywódcy kierunku pracy narodowej tu u nas, zamiast dopomóc tej pracy rozpoczęli robotę konkurencyjno — szkodzącą, wydając od niedzieli „Głos Wileński". Zapytuję w imię czego? Czy to wyścigi w pracy narodowej dla dobra sprawy? — Biorę do ręki pierwszy numer tego pisma i czytam tytuły. „Upiór zbrodniarz Matuszka", „Echo potwornej zbrodni", „Inwalida zabił napastnika", Iwar Kreuger genjalny oszust", „Pamiętnik Ingebergi Hasler, jego przyjaciółki". — Dosyć!!! — Tu chyba chodzi nie o ideję, a t. zw. sensację, o brukową poczytność, o kramarstwo! Panowie z „Dziennika Wileńskiego", nie tędy droga dla dobra Polski! — Sztuczki konkurencyjno — kramarskie, których używacie i nadużywacie, nic nie pomaga. Młode pokolenie przyjdzie. Starsze pokolenie winno młodszemu po senatorsku pomagać w pracy ideowej, a nie zwalczać go w imię złotówek. — Taka robota tylko szkodę przyniesie idei i myśli, i sprawie narodowej. — Jakże dobrze można współpracować „Dziennikowi" z „Głosem Wilna", z korzyścią dla sprawy narodowej. Tylko trzeba było więcej bezstronności i mniej egoizmu ze strony starszego pokolenia. Panom z „Dzienika Wileńskiego", widocznie, zabrakło tej bezstronności, i egoizm zasłonił należyte zrozumienie sprawy. Szkoda... wielka szkoda!!!

„SZKOŁA ZBRODNI" OBOZU „NARODOWEGO".

Powyższy artykuł dra Pawłowskiego wyszedł po dwuch innych artykułach w „Głosie Wilna", umieszczonych w Nr 166 z dnia 18 czerwca 1932 r. p. t. „Co mówi Wilno". Kramik z „narodowemi" dewocjonaljami" i w Nr. 168 z dnia 20 czerwca 1932 r. p. t. „Pod Sąd opinji. Plugastwo zbeszczeszczające święte hasła", z których co do pierwszego oskarżyciel prywatny zarzuca autorstwo osk. Ochockiemu, a co do drugiego osk. Górnisiewiczowi. Pierwszy z tych artykułów w formie dosadnej i miażdżącej poddaje ostrej krytyce wychodzące w Wilnie czasopismo, nie wskazując jednak ani nazwy tego czasopisma, ani tembardziej nie przypisując użytych w nim epitetów i właściwości Aleksandrowi Zwierzyńskiemu, który poczuł się niemi dotkniętym. Co zaś do autorstwa tego artykułu, to osk. Ochocki kategorycznie zaprzeczył, by pisał ten artykuł, tembardziej, że w tym czasie nie był w Wilnie i znajdował się w Warszawie na zjeździe przedstawicieli „Bratnich Pomocy" wyższych uczelni, którą to okoliczność potwierdził również wspomniany wyżej prof. Komarnicki. W drugim zaś z wzmiankowanych artykułów, do autorstwa którego przyznał się osk. Górnisiewicz, i w którym poddano ostrej krytyce tak ludzi, „pragnących uchodzić w oczach mas za wyrazicieli i męczenników sprawy narodowej, jak również ukazanie się czasopisma „Głos Wileński", niegdyś organu służącego sprawie gruntowania idei narodowej i katolicyzmu na ziemi Wileńskiej, w formie piśmidła, „z którego kart zieje zepsucie i zgnilizna, i które jest szkołą zbrodni, powszechnym instytutem przestępstwa", wyraźnie już wskazani są, jako naczelni redaktor tego czasopisma, „Piotr Kownacki i jako osoba, finansująca to czasopismo, poseł Zwierzyński, których w końcu tego arykułu autor nazywa plugawcami, zbezczeszczającemi święte hasła, tolerującemi łajdactwa, plugawcami idei narodowej, założycielami codziennego instytutu zbrodni, sięgającemi po kał rynsztoków, zgnilcami, starymi tabetykami i kabotynami. Artykuł ten, jak i wyżej przytoczony artykuł d-ra Pawłowskiego, był odpowiedzią z jednej strony na konkurencyjne wystąpienia przeciwko „Głosowi Wilna" wydawnictwa „Dziennik Wileński" i „Głos Wileński", właścicielem którego, jak to wynika z odpisu z rejestru handlowego, był Aleksander Zwierzyński przez zamianę tygodnika, jakim był dotychczas „Głos Wileński", na codzienne pismo pod tą samą nazwą, z drugiej zaś strony na zbyt niski poziom tego czasopisma pod względem etycznym, którą to okoliczność na przewodzie sądowym potwierdził tak prof. Komarnicki, jak i sam redaktor tego dziennika Piotr Kownacki.

KTO POD KIM DOŁKI KOPIE...

Wystąpienie to wzmiankowanego wydawnictwa w postaci wydawania dziesięciogroszowego dziennika „Głos Wileński" przy istnieniu już takiegoż dziesięciogroszowego, jakim był „Głos Wilna", który nota bene zdabył powszechne uznanie i pod względem etycznym i ideowym, jak to stwierdzili wspomniani wyżej profesorowie — narodowcy, Komarnicki i Glixelli, był bez zarzutu, należy tłomaczyć li tylko względami konkurencyjno finansowemi tego wydawnictwa, gdyż jak to zeznał prof. Komarnicki, dla Wilna dwuch już pism narodowych było zadużo, czyli trzecie takie pismo, zwłaszcza o tak niskim poziomie moralnym, jak „Głos Wileński", było całkiem zbędne i dla idei narodowej szkodliwe. Chodziło o unicestwienie konkurenta i zainteresowani w tem Zwierzyński i Kownacki, jak to wynika z wyjaśnień Ochockiego i Górnisiewicza, z zenania Kownackiego oraz dołączonych do sprawy przez Górnisiewicza dwóch listów Tadeusza Gniewkowskiego, urzędnika Wydawniczej Spółki Mazowieckiej, czynili inne w tym celu zabiegi, przedstawiając przed władzami wzmiankowanej spółki „Głos Wilna", jako pismo pod względem fachowym źle redagowane, oraz robiąc starania w kierunku zamknięcia „Głosu Wilna". Trzeba bowiem wiedzieć, że „Głos Wilna" był mutacja „Wieczoru Warszawskiego" stanowiącego własność wymienionej Spółki, która na podstawie zawartej z wydawcą „Głosu Wilna" umowy, to swoje czasopismo z dodatkiem wileńskim zezwalało wydawać w Wilnie. Cofnięcie więc tego zezwolenia i zaprzestanie wysyłania „Wieczoru Warszawskiego" mogło rzeczywiście „Głos Wilna" unicestwić Te podkopy i zabiegi Zwierzyńskiego i Kownackiego do ujemnych wpływów na zecerów, którzy drukowali część wileńską „Głosu Wilna", oraz na chłopców, kolportujących ten dziennik, włącznie sprawiły, że kolportarz „Głosu Wilna" stale się zmniejszał, wydawca tego dziennika znalazł się w kłopotach finansowych, tak, że w końcu Spółka Mazowiecka zaprzestała nadsyłania „Wieczoru Warszawskiego" i „Głos Wilna" zaczął wychodzić, jako samodzielne już pismo, a wktóce z braku środków finansowych zakończył swoje istnienie.

„WZGLĘDY PRYWATNEJ KORZYŚCI".

Nie można przeto się dziwić naczelnemu zespołowi „Głosu Wilna" w osobach Ochockiego, Górnisiewicza i Kassyanowicza że się oburzyli na tak bezwzględny i niczem niezasłużony stosunek do nich Zwierzyńskiego i Kownackiego, tembardziej, że stosunek ten wypływał nie z pobudek ideowych, a ze względów li tylko ich prywatnej korzyści, pierwszego jako wydawcy, drugiego jako redaktora Nie zwalczano bowiem przeciwników ideowych, szkodników w ich pojęciu Polski, a ludzi młodych, pełnych entuzjazmu i zapału do pracy, przez nich samych do tej pracy pchniętych, mających całkowite uznania stronnictwa, reprezentantami którego byli sami Nie można się dziwić, że tym młodym otworzyły się wtedy oczy i że zobaczyli wówczas, że w oficjalnym starszym zespole stronnictwa naroodwego pod względem etycznym nie wszystko jest w porządku. Rzuciły się im w oczy takie paradoksalne fakty, jak naprzykład, umieszczanie w „Dzienniku Wileńskim" bądź stałych, bądź przygodnych ogłoszeń żydowskich przy jednoczesnem stałem propagowaniu przez ów dziennik bojkotu sklepów żydowskich i przy wysyłaniu przez Kownackiego pod sklepy żydowskie członków t. zw. Klubu Młodych, którego był prezesem, by szykanowali Polaków, kupujących towary w tych sklepach, jak wreszcie tolerowanie w domu przy ul. Mostowej Nr. 1, którego właścicielem jest Zwierzyński, a administratorem Kownacki, zajazdu Żyda Frydmana, w którym od szeregu lat, jak stwierdził to kierownik 3 komisarjatu, komisarz Kuharski, i kierownik działu obyczajowego tegoż komisarjatu, st. przodownik Szadurski, więcej niż w innych tego rodzaju zajazdach uprawia się nierząd, dowodem czego są sporządzane przez Szadurskiego i innych funkcjonarjuszy policji protokuły oraz grzywny administracyjne i sądowe wymierzone za to Frydmanowi.

DOLARY FRYDMANA NA POTRZEBY IDEOLOGJI „NARODOWEJ".

Żydowskie te ogłoszenia w „Dzienniku Wileńskim" raziły i prof. Komarnickiego, który zapytany, czem należy tłumaczyć taka rozbieżność pomiędzy głoszonem przez ów dziennik słowem, a czynem osób ów dziennik wydających i redagujących, odpowiedział, że względy finansowe zmuszają do tego, i na usprawiedliwienie „Dziennika" powoła się na naczelny organ stronnctwa narodowego „Gazetę Warszawską", która również z tych samych względów na swych szpaltach ogłoszenia żydowskie umieszcza. Kwestja zaprzestania umieszczania ogłoszeń żydowskich w pismach narodowych, według słów prof. Komarnickiego, była przedmiotem dobaty w łonie stronnictwa narodowego, lecz dotychczas nie znalazła ostatecznego rozstrzygnięcia i ogłoszenia takie nadal są umieszczane Co zaś do nierządu, uprawianego w jednym z dwóch domów, należących do Zwierzyńskiego, połączonych wspólną bramą i podwórzem, z których w drugim mieści się redakcja „Dziennika Wileńskiego" ze Świętym Krzysztofem na szyldzie na vis a vis zajazdu Frydmana, to prof. Komarnicki oświadczył, że ulica Mostowa, a zwłaszcza jej początek, przy którym te domy się znajdują, przylega do największej magistrali m. Wilna, jaką jest ulica Adama Mickiewicza, a więc z konieczności skupia się tam większa ilość orostytutek, jak to się dzieje np. na ul. Bakszta, gdzie mieści się mensa akademicka i znajdują się mieszkania profesorów USB., z tego jednak nie można wyciągać wniosku, że w domach, znajdujących się przy tych ulicach, uprawia się nierząd, a administrator domów Zwierzyńskiego, Piotr Kownacki, zapytany w tej kwestji, oświadczył, że „dom schadzek" w posesji Zwierzyńskiego przy ul Mostowej Nr. 1 stale był wysuwany przy wszystkich wyborach przez przeciwników obozu narodowego, by podkopać zaufanie do tego obozu, to też czynił on wszystko od niego zależne by uzyskać dowód przeciwko Frydmanowi, iż w zajeździe jego uprawia się nierząd, ażeby mieć potem podstawę prawną do wytoczenia przeciwko niemu sprawy o eksmisję, dowodów jednak takich ani w Starostwie Grodzkim, ani w 3 komisarjacie policyjnym, gdzie zasięgał odnośnych informacyj, nie uzyskał, wobec czego kwestja eksmisji Frydmana dotychczas pozostała niezałatwiona. A jednak, gdy chodziło o dzielnicę miasta, wpobliżu Bakszty znalazło się grono osób, w liczbie których był i prof. Komarnicki, które wystosowało memorjał do Starosty Grodzkiego o usunięcie znajdujących się tam domów nierządu, i memorjał ten umieszczony został nie w „Dzienniku Wileńskim" a w „Głosie Wilna" Nr. 234 z dnia 30 sierpnia 1932 roku, chociaż, zdawałoby się, było by słuszniej, by „Dziennik Wileński" tą kwestją się zajął, rozszerzając ramy memorjału przez wciągnięcie do niego i ul. Mostowej, by w ten sposób usunąć ciążącą na posesji Zwierzyńskiego plamę, administrator zaś tej posesji, Piotr Kownacki, mając do rozporządzenia tak dyscyplinowaną organizację, jak Klub Młodych, która przeprowadzała bojkot sklepów żydowskich, mógł część członków tego klubu użyć dla przeprowadzenia dochodzenia na własną rękę co do zajazdu Frydmana i zdobyć konkretne potrzebne mu dowody, jeżeli sfery oficjalne tych dowodów nie posiadały, co zresztą jest w wyraźnej sprzeczności z zeznaniami wymienionych wyżej funkcjonarjuszy policji, wiarogodność zeznań których niczem nie została zachwiana, chodziło bowiem w danym wypadku, zwłaszcza po ukazaniu się inkryminowanych oskarżonych artykułów w „Głosie Wilna", o cześć i dobre imię nie tylko Zwierzyńskiego, lecz i Stronnictwa Narodowego, boć jak zeznał prof. Komarnicki i św. Łaciński posesja przy ul. Mostowej Nr. 1 de iure tylko należy do Zwierzyńskiego, a de facto stanowi własność stronnictwa narodowego. Względy finansowe widocznie, tak samo, jak w kwestji ogłoszeń żydowskich, przeważyły szalę względów ideowych, Frydman bowiem jest pewnym lokatorem, akuratnie opłacającym dość znaczne komorne w kwocie 54 dolarów miesięcznie.

„CHWASTY GRUNTU WILEŃSKIEGO".

Po ukazaniu się wspomnianego wyżej artykułu w Nr. 168 „Głosu Wilna" w którym bez osłonek postawione zostały kropki nad i, ani Zwierzyński ani Kownacki nie zareagowali, profesorowie zaś Glixelli i Komarnicki uznali za wskazane prowadzenie z osk. Ochockim pertraktacji, ażeby go przekonać że zbyt ostro reaguje na pewne niedociągnięcia „Dziennika Wileńskiego" i „Głosu Wileńskiego" i że z osobami, kierującemi tymi dziennikowi, należy się pogodzić, że należy również zaprzestać rozpoczętej przez „Głos Wilna" na te osoby napaści, obiecując w razie przyjęcia tych warunków przez Ochockiego urządzenia go w „Dzienniku Wileńskim" w charakterze współpracownika. — Ochocki na propozycję tę przystawał pod dwoma warunkami, mianowicie: zaprzestania drukowania w „Dzienniku Wileńskim" ogłoszeń żydowskich i usunięcia z posesji stronnictwa narodowego przy ul. Mostowej Nr. 1 domu schadzek. O te warunki pertraktacje się rozbiły, a gdy w Nr. 143 „Dziennika Wileńskiego" z dnia 2 czerwca 1932 r. ukazał się artykuł Zwierzyńskiego p. t. „Tylko bez przesady", w odpowiedzi na cytowany wyżej artykuł d-ra Pawłowskiego, w którym to artykule w ustępie końcowym powiedziano: „Jeśli p. Pawłowskiemu wydaje się, że znalazł się we właściwem towarzystwie w pisemku, z którem się związał, to niech się czuje zadowolonym. Niech jednak nie myśli, że tam właśnie kuje się nową ideologję młodzieży narodowej", osk. Ochocki w Nr 173 „Głosu Wilna" z dnia 25 czerwca 1932 r. umneścił swój artykuł p. t. „Odgradzamy się murem", w którym, polemizując ze Zwierzyńskim co do nieuznawania zasług d-ra Pawłowskiego, wypowiada w wyrazach ostrych i dosadnych walkę „Dziennikowi Wileńskiemu" i „Głosowi Wileńskiemu", jako walkę nad wyplenieniem z gruntu wileńskiego szkodliwych chwastów i trującego szaleju, jako bunt przeciwko poczwarnym tabetykom, faryzeuszowskim cierpiętnikom narodowym, kupczącym ideologję narodową dla żydowskich srebrników, walkę ze złem a jakiejkolwiekby ono nie było postaci, walke ze zgłilizną i zepsuciem, z faryzeuszowską frymarką i nieróbstwem, walkę jako zdarcie przyłbicy z tabetyka, który chorym oddechem zatruwał powietrze, a przybrany w biało — czerwone szaty łudził naiwnych i imponował małodusznym wymachiwaniem drewnianą szabelką sztucznej opozycji i t. p. Do autorstwa tego artykułu osk. Ochocki się przyznał.

OBŁUDA STRONNICTWA „NARODOWEGO" FAKTEM BEZSPORNYM.

Przytoczone wyżej fakty, jak umieszczenie w „Dzienniku Wileńskim" ogłoszeń żydowskich oraz tolerowania w posesji przy ul. Mostowej 1 „domu schadzek" w zajeździe Żyda Frydmana przez właściciela tej posesji Zwierzyńskiego, posła na Sejm z ramienia stronnictwa narodowego, b. wice marszałka Sejmu i wice — prezesa Klubu Sejmowego tego stronnictwa, jak również przez zespół redakcyjny „Dziennika Wileńskiego", oficjalnego organu tego stronnictwa na gruncie wileńskim, w świecie przytoczonych wyżej dowodów i wypływających z nich wniosków, zdaniem Sądu, są faktami bezspornymi. Istnienie tych faktów należy tłomaczyć oportunizmem starszego grona wileńskich działaczy narodowych, do którego to oportunizmu skłoniły ich względy korzyści materjalnej bądź własnej, bądź stronnictwa. Fakty te jednak tolerowane przez starszych, mimo głoszonych przez nich bezwzględnych i nieustępliwych haseł, z którenii pozostają one w rażącej sprzeczności, w umysłach młodego pokolenia, do którego należy zaliczyć oskarżonych, nie tylko ułożyć się nie mogą, lecz wzbudzają odrazę i oburzenie, bo młodość tem się różni od starości, że nie uznaje kompromisów, półśrodników i niedomówień, a przedewszystkiem obłudy. Tem więc tłomaczyć należy, że te fakty w związku z zabiegami Zwierzyńskiego i Kownackiego w kierunku unicestwienia przeszkadzącego im „Głosu Wilna" wywołały ze strony oskarżonych tak silną reakcję. One też były konkretnym materjałem, który się złożył na treść wszystkich inkryminowanych oskarżonym artykułów i na te konkretne zarzuty, które przeciwko pokrzywdzonemu Zwierzyńskiemu zostały przez nich wytoczone i któremi Zwierzyński, jak to wynika z aktu oskarżenia, poczuł się dotkniętym. Zarzuty te jednak przez oskarżonych zostały znakomicie udowodnione i, jak to wynika z powyższego, wypływały z pobudek czystych, nieskażonych żadnymi ubocznymi względami, żadnym oportunizmem.

OSKARŻENI PRZEPROWADZILI DOWÓD PRAWDY.

Z tych więc względów i opierając się na całokształcie okoliczności sprawy, Sąd Okręgowy przyszedł do zgodnego przekonania, że zarzuty sformułowane przeciwko oskarżonym w akcie oskarżenia, a dotyczące konkretnych faktów, przez rozgłaszanie których w inkrymiwonaych oskarżonych artykułach, wymienionych w punktach 2, 3, 4 i 5 aktu oskarżenia, pokrzywdzony Zwierzyński poczuł się zniesławionym, wobec przeprowadzenia przez oskarżonych całkowitego dowodu prawdy, winne być odrzucone i dlatego z zarzutów tych Sąd ich uniewinnił.

Co do artykułu w punkcie pierwszym aktu oskarżenia, to chociaż poddano w nim krytyce w formie bardzo ostrej pewne czasopismo narodowe wychodzące w Wilnie, to jednak ani słowem nie napomknięto w nim, by całe to odium było skierowane przeciwko osobie Zwierzyńskiego, wobec czego Sąd, nie dopatrując się w nim zniewagi Zwierzyńskiego, Górnisiewicza i Ochockiego z zarzutu znieważenia w tym artykule Zwierzyńskiego, uniewinnił.

WINNI SĄ OBRAZY GODNOŚCI OSOBISTEJ OSOBY ZWIERZYŃSKIEGO.

W artykułach wymienionych w punktach 2, 4 i 5 aktu oskarżenia, pod adresem pokrzywdzonego Zwierzyńskiego użyty został stek wyzwisk wręcz obraźliwych, użycie których nawet w najlepszej intencji stanowi zakazaną pod groźbą kary obrazę godności osobistej obrażonego i za nią osk. Górnisiewicz, Ochocki i Kassyanowicz winni są ponieść odpowiedzialność z art. 256 § 1 K. K., który taką obrazę przewiduje. Jest bowiem zasadą współżycia ludzi w społeczeństwach kulturalnych, że niczyjej godności osobistej nie można bezkarnie obrażać. Jedynie jeżeli obrazę wywołało wyzywające zachowanie się obrażonego względem obrażającego lub jeżeli obrażony odpowiedział obrazą wzajemną lub naruszeniem nietykalności cielesnej, Sąd może sprawcę obrazy od kary zwolnić. — Tych jednak warunków w danej sprawie przewód sądowy w stosunku do oskarżonych nie ustalił.

Przechodząc do kwestji wymiaru kary za udowodnione każdemu z oskarżonych przestępstwa, Sąd Okręgowy przyjął pod uwagę ich niekaralność i wogóle nienaganną ich przeszłość, jak również pobudki ideowe, które w znacznym stopniu przyczyniły się, iż dopuścili się oni przypisanych im przestępstw i wymierzył każdemu z nich podaną w sentencji niniejszego wyorku karę, uważając ją za współmierną z czynem przez nich dokonanym, którą to karę z mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 października 1932 r. darował w całości. Ponadto zasądził od każdego z nich należne opłaty sądowe oraz solidarnie koszty postępowania w sprawie, które w razie ich nieściągalności ponosi Skarb Państwa".

Należy nadmienić, że Stanisław Ochocki zapowiedział apelację i składa skargę apelacyjną — natomiast obrona Aleksandra Zwierzyńskiego nie apeluje. Możnaby więc z tego faktu wyciągać wniosek, że enedecja wileńska zadowolona jest z wyroku. **Włod.**

Dyplomy Pożyczki Narodowej.

Komitet Wileński Grodzki Pożyczki Narodowej uprzejmie prosi wszystkie osoby, które otrzymały powiadomienia o przyznanym dyplomie, aby nie zwlekając dłużej, zgłosiły się po odbiór dyplomu do Magistratu m. Wilna — lokal Centralnego Biura Statystycznego.

Otwarcie nowej placówki handlowej.

Już w najbliższych dniach nastąpi otwarcie w Wilnie przy ul. Wielkiej 56 sklepu sprzedaży detalicznej i hurtowej znanych powszechnie zakładów przemysłu dzianego L. Plihal i Ska w Łodzi. Firma ta posiada podobne sklepy w Łodzi i w innych miastach.

Zasłużone przedsiębiorstwo L. Plihala istniejące od 35 lat, idąc z nowoczesnemi prądami w dziedzinie handlu, postanowiło uruchomić własne źródło sprzedaży zaopatrzone w największy w Polsce wybór trykotaży, bielizny i wyrobów pończoszniczych. W ten sposób producent wchodzi w bezpośredni kontakt z rzeszą swych konsumentów. — Kontakt ten z klientami umożliwi fabryce ścisłe dostosowanie się do ich wymagań i pozwoli na obsłużenie klienta dobrym towarem po najniższych cenach. W pięknym magazynie Plihala znajdziemy bieliznę trykotowę, wełnianą, bawełnianą i jedwabną w gatunkach od najtańszych do najwykwintniejszych. Z pośród „szlagierów" Plihalowskich należy wyróżnić bieliznę damską pod marką „silcana" jak również markę „Elasticana" — bielizna elastyczna. Firma posiada specjalny dział produkcji bielizny dla niemowląt, która do niedawna sprowadzana jeszcze z zagranicy. Poza własnemi wyrobami magazyn będzie zaopatrzony w wyroby pończosznicze i skarpetki firmy O. Hau, znanej marki „Oha", rękawiczki wyrobu firmy B-cia Radziejewscy marki „Rex", wyroby dziane (pulowery, swetry i t. p. marki „TeBe") Teodora Bucholtza.

W tych warunkach można się spodziewać, iż nowa placówka zdobędzie sobie rychło zasłużoną popularność w najszerszych kołach publiczności, do czego prócz jakości towarów przyczyni się niezawodnie dobrze wyszkolona obsługa, składająca się z fachowców

Manifestacja przeciwko prohibicji.



Żywiołowa manifestacja ludności nowojorskiej na rzecz zniesienia ustawy prohibicyjnej.

Wybory do Rad Gromadzkich

Wyniki wyborów do rad gromadzkich na terenie województwa wileńskiego z dnia 17 listopada 1933 r. Akcją wyborczą były objęte 4 powiaty t. j. brasławski, dziśnieński, postawski i święciański, które ogółem obejmowały 21 gromad, podzielonych na 141 okręgów wyborczych z ogólną sumą uzyskanych 389 mandatów na radnych i tyluż zastępców. **BBWR uzyskuje w dalszy ciągu przeważającą większość mandatów.** Frekwencja w dniu 17 bm. wynosiła przeszło 35 procent wyborców. Nadmienić należy, że w dniu 16 bm. zostały całkowicie zakończone wybory do rad gromadzkich w powiecie wilejskim. Wybrano 2188 radnych i tyluż zastępców.

KURJER SPORTOWY

Niedziela w sporcie.

Dziś mamy stosunkowo niewiele imprez sportowych. Najważniejszem wydarzeniem dnia jest mecz piłkarski o wejście do Ligi między Czarnymi, a WKS. Mecz ten rozegrany we Lwowie ma ostatecznie zadecydować czy dalsze rozgrywki o wejście do Ligi mają być załatwianiem czczej formalności na korzyść Garbarni, czy też zabłyśnie jeszcze raz nadzieja sportowa dla Wilna. Ostatecznie wyniki porównawcze mówią o możliwościach pokonania Czarnych. Piłkarze nasi powinni mecz wygrać, akcentując wyraźnie swoją dobrą obecnie formę, ale w piłce nożnej nigdy nic pewnego.

Drugim dość ciekawym meczem piłkarskim jest spotkanie Warszawy z reprezentacją Gdańska o puhar ministra Papee. W Gdańsku odbędzie się jednocześnie mecz drużyn robotniczych, oraz mecz bokserski między Gedanją, a Wawelem.

Kraków będzie terenem walki dwóch piłkarskich zespołów Polski. Mecz ten pozwoli kapitanowi PZPN. wyłowić skad reprezentacyjny na mecz z Niemcami.

W samem zaś Wilnie mieć będziemy dwie imprezy o charakterze wybitnie lokalnym.

Od godz. 10 w sali Ośrodka WF. odbędzie się międzyklubowy turniej piłki koszykowej, który mieć będzie zarazem charakter treningu przed wyłonieniem składu na wyjazd do Rygi.

Po południu o godz. 18 również w Ośrodku mieć będziemy mecz bokserski między pięściarzami ŻAKS., a bokserami WKS. Skład obu zespołów zamieściliśmy w numerze wczorajszym.

Z powyższego widzimy, że zainteresowanie sportem nieco osłabło. Wszyscy szykują się obecnie do sezonu zimowego, kóry zbliża się do nas wielkiemi krokami.

—o(:)o—

RADJO

WILNO.

NIEDZIELA, dnia 19 listopada 1933 r.

9.00: Czas; Gimnastyka; Muzyka; Dziennik poranny; Muzyka; Chwilka gosp. dom 10.00: Nabożeństwo; 11.35: Odczyt misyjny; 11.50: Muzyka religijna; 11.57: Kom. meteor. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji; 13.00: „Poco są instruktorki pracy" — odczyt wygł. J. Miedzińska; 13.12: D. c. poranku symfonicznego; 14.00: Audycja da wszystkich. 15.00: Propaganda leśnictwa u nas i za granicą" — odczyt wygł. inż. Wacław Dankiewicz; 15.20. Koncert. 16.00: Audycja dla dzieci. 16.30: Muzyka francuska (płyty) 16.45: Kwadrans poetycki: Powstanie listopadowe w poezji XIX w. (Goszczyński, Mickiewicz, Słowacki); 17.00: Pogadanka; 17.15: Polska muzyka ludowa; 18.00: słuchowisko „Romans eskimoski"; 18.45: Sylwety akademików literatury: 19.00: Kłajpeda, jej przeszłość, teraźniejszość i przyszłość; 19.15: Lekkie piosenki; 19.25: program na poniedziałek; 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży; 19.45: rozmaitości; 19.50: muzyka lekka; 20.50: Dz. wieczorny; 21.00: odczyt aktualny; 21.15: wesoła fala lwowska; 22.15: sport z rozgłośni; 22.25: muzyka taneczna; 23.00: kom meteorolog.; 23.05: muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

POEZJA I PROZA.

W dziale audycyj literackich programu niedzielnego należy zwrócić uwagę na kwadrans poetycki o godz. 16.45 podczas którego odczytane zostaną wiersze Goszczyńskiego, Mickiewicza i Słowackiego na temat Powstania Listopadowego.

Następnie o godz. 18 nadane zostanie z Wilna zabawne słuchowisko opracowane według noweli świetnego humorysty amerykańskiego Marka Twaina p. t. „Romans eskimoski".

PAMIĘCI FR. SCHUBERTA.

Niedzielny poranek symfoniczny, który rozpocznie się o godz. 12.15 poświęcony będzie utworom Franciszka Schuberta z okazji 105 rocznicy śmierci wielkiego kompozytora. Orkiestrą filharmoniczną dyryguje Adam Dołżycki.

MUZYKA LEKKA I HUMOR.

O godz. 19,50 polskie radjo nadaje godzinę muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry radjowej pod dyr. St. Nawrota. Jako solista wystąpi znany artysta operetkowy Witold Zdzitowiecki. Dopełnieniem wesołego programu będzie o godz. 21,15 humor „Wesołej fali lwowskiej".

KRAINA ŚMIECHU.

Polskie Radjo przygotowuje w bieżącym sezonie w dziale operetkowym obok znanych i lubianych operetek, szereg nowości zarówno z repertuaru polskiego jak i międzynarodowego. Po „Lili" Rożyckiego następną wielką premjerą będzie wspaniała romantyczna operetka Fr. Lehara pt. „Kraina śmiechu". Usłyszymy ją w poniedziałek o godz. 20. Ze względu na wielką wartość tej operetki całość przygotowana jest z wielką starannością, o czem świadczy obsada poszczególnych partyj, które odtworzą — Zofja Zimgród Fedyczkowska, Halina Dudiczówna, Antoni Gołębiowski i Al. Wasiel. Dyryguje T. Mazurkiewicz.

POGADUSZKA MEJSZAGOLSKA.

W przerwie audycji opetkowej ok. godz. 21 jowialny „oszmiańczuk" Leon Wołłejko wygłosi przed wileńskim mikrofonem gawędę regjonalną p. t. „Burżuj".

NIEZNANY LIST CHOPINA.

W poniedziałek przeczyta przed mikrofonem o godz. 19,25 w feljetonie muzycznym p. L. Binental, powiększając w ten sposób zasób naszej wiedzy o życiu genjalnego twórcy.

KRONIKA

Niedziela 19 Listopad

Dziś: Św. Elżbiety Kr. W.
Jutro: Feliksa i Walezjusza

Wschód słońca — g. 7 m. 01
Zachód — g. 3 m. 42

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 18-XI 1933 roku.

Ciśnienie 777
Temp. średnia — 5
Temp. najn. — 4
Temp. najw. — 6
Opad —
Wiatr półn.-wsch.
Tend. bar. wzrost
Uwagi: chmurno.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu dzisiejszym, 19 listopada: Naogół chmurno. Rano miejscami mgła, potem nieznaczne przejaśnienia. Nocą umiarkowany mróz, zwłaszcza w Wileńskiem, w ciągu dnia lekki. Słabe wiatry północno-wschodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 54, Siekierzyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.

Oraz Jundziłła — róg Mickiewicza i 3 Maja, Monkowicza — Piłsudskiego, Narbutta — Ś-to Jańska, b. Szyrwindta — Niemiecka.

SPRAWY AKADEMICKIE

— Z KOŁA AKADEMIKÓW DZIŚNIAN Sekcja kulturalno oświatowa K. A. Dz. podaje do wiadomości członków Koła, iż dziś tj. 19 listopada br. o godz. 11 odbędzie się w lokalu O R K (Dominikańska 14) odczyt kol. Snarskiego Antoniego pt. „Organizacje Akademickie na USB". Goście mile widziani.

Z KOLEI

— DEKORACJA KRZYŻEM ZASŁUGI. Dziś dyrektor PKP Wilno, a jednocześnie prezes Zarządu Wileńskiego Oddziału Kolejowego LOPP, dokona dekoracji krzyżem zasługi około 60 osób, które pracą swą wydatnie przyczyniły się do rozwoju oddziałów LOPP na terenie wileńskiej dyrekcji kolejowej.

GOSPODARCZA

— INTRATNE INTERESY. Biuro Stow. Kupców i Przem. Chrześcijan w Wilnie ul Bakszta 11 (tel. 10—30) podaje do ogólnej wiadomości, że posiada kilka bardzo zyskownych propozycyj na objęcie bądź na własny rachunek, bądź jako przedstawicielstwo firm krajowych. Informacje w Biurze Stowarzyszenia. Szereg firm poznańskich i pomorskich chcieliby importować z Wilna: rękawiczki kożuchy grzyby suszone sery litewskie itp. artykuły.

Adresy wskazuje również Biuro Stowarzyszenia.

— ULGI DLA PIEKARZY. Z dniem 1 stycznia 1934 roku mija ostatni termin, jaki udzielony został piekarzom na zmechanizowanie swych zakładów i dostosowanie piekarń do wymogów zakreślonych przez wydane w swoim czasie rozporządzenie o nadzorze nad wypiekiem. W związku z tem dowiadujemy się, że ze względu na ciężki kryzys władze administracyjne zdecydowały w drodze wyjątku znowelizować niektóre przepisy tego rozporządzenia. Przedewszystkiem zaniechane ma być zamykanie piekarń w lokalach nisko położonych, nie posiadających urządzeń mechanicznych itp.

— POGŁOSKI O REDUKCJACH PERSONALNYCH W IZBIE SKARBOWEJ. Ostatnio pracowników wileńskiej Izby Skarbowej obiegła niepokojąca pogłoska o zamierzonych redukcjach personalnych. W pierwszym rzędzie jak głosi wersja, mają ulec redukcji mężatki, których mężowie posiadają jakąkolwiek bądź pracę zarobkową. Ogółem zredukowaniu ma ulec około 60 osób. Redukcje te byłyby przeprowadzone z dniem 1 lutego roku przyszłego.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Izba Rzemieślnicza w Wilnie zawiadamia**, iż w końcu nica listopada rb. uruchomiony będzie 6-tygodniowy praktyczny kurs prowadzenia rachunków dla właścicieli warsztatów rzemieślniczych.

Kurs ten ma na celu zapoznanie rzemieślników z rachunkowością (prowadzeniem ksiąg kasowej i kontowej), oraz należytego przygotowania notatek dla zapisów w dzienniku, uskuteczniowych przez dział księgowości w Izbie Rzemieślniczej w Wilnie, względnie na osobę.

Wykłady będą odbywały się dwa razy tygodniowo w godzinach wieczorowych.

Opłata za cały kurs wynosi od zł. 7 — 10.

Zapisy na kurs przyjmuje oraz bliższych informacyj udziela dział księgowości przy Izbie Rzemieślniczej w Wilnie (ul. Mickiewicza 23) codziennie w godzinach 11—13 do dnia 23.11 1933 r.

Poza tem Izba Rzemieślnicza podaje do wiadomości właścicieli warsztatów rzemielniczych, iż przy Izbie już od roku czynne jest Biuro Buchalteryjne i pisania podań, które udziela bezpłatnie wszelkich informacyj, dotyczących prowadzenia ksiąg handlowych, zakłada i prowadzi księgowość włoską, amerykańską i uproszczoną, sporządza bilanse, podania, oraz odwołania do Władz Skarbowych i t. d.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— NIEZRZESZENI KUPCY I PRZEMYSŁOWCY. Z prawdziwą radością należy powitać fakt, że większość kupców i przemysłowców, pozostających na uboczu swych organizacyj zawodowych, w ostatnich czasach doszła do przekonania, że nadal być „dzikimi" nie mogą. To też szeregi Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie (ul. Bakszta 11 telefon 10—30), ostatnio zaczęły systematycznie zwiększać. Mimo to jednak dużo kupców i przemysłowców pozostaje nadal na uboczu organizacji. Do tych wszystkich zwracamy się z apelem, by spełnili swój obowiązek wobec organizacji i zapisali się na członków. Informacyj udziela Biuro Stowarzyszenia ulica Bakszta 11, telefon 10—30. A więc wszyscy kupcy i przemysłowcy do szeregów organizacji zawodowej.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zjazd Nadleśniczych Lasów Państwowych.** W dn. 17—19 bm. odbył się w Dyrekcji Lasów Państwowych pod przewodnictwem Dyrektora Lasów p. Edwarda Szemiotha zjazd nadleśniczych lasów państwowych, poświęcony omówieniu spraw administracyjno — gospodarczych i handlowo — przemysłowych w związku z bieżącym sezonem eksploatacyjnym.

W trzecim dniu Zjazdu uczestnikom zademonstrowane były na terenie zabiegi z dziedziny hodowli i odnowienia lasu.

— KOŁO PRZYJACIÓŁ BIAŁORUSOZNAWSTWA PRZY USB. Dnia 19 bm. o godzinie 17 w VII sali gmachu głównego USB odbędzie się naukowe zebranie Koła z odczytem p. Marjana Pieciukiewicza na temat „Dni poświęcone zmarłym u Słowian pogańskich". Wstęp wolny i bezpłatny. Goście mile widziani.

RÓŻNE

— SZKOŁA TAŃCÓW W. JABSÓWNY. Niedawno została otwarta szkoła tańców p. Wandy Jabsówny przy ulicy Mickiewicza 31 m. 4. Szkoł powyższa jest postawiona na wysokim poziomie tak pod względem nauczania jak i komfortowego urządzenia. Lekcje teoretyczne i praktyczne są prowadzone pod kierownictwem p. Wandy Jabsówny byłej uczenicy artysty baletu Opery Warszawskiej Lucjana Wajszczuka. Według opinji uczniów tej szkoły sztukę tańca łatwo posiąść dzięki metodom p. Wajszczuka, stosowanym przez p. Jabsównę.

Aresztowanie niebezpiecznego opryszka.

Wczoraj wieczorem w ręce władz bezpieczeństwa wpadł niebezpieczny opryszek. Jest nim oddawna poszukiwany zawodowy włamywacz, złodziej i bandyta — Mickiewicz.

Dokonał on w ciągu ostatnich kilku miesięcy szeregu kradzieży z włamaniem. Poza tem jest też poszlakowany o dokonanie napadów rabunkowych.

Pomimo, że Mickiewicz przebywał w Wilnie, o czem policja była dobrze poinformowana, przez dłuższy czas daremnie usiłowano go zatrzymać.

Opryszkowi sprzyjało szczęście. Kierowany jakąś intuicją, ukrywał się przed policją i „zwiewał" z wprost beznadziejnych sytuacyj, kiedy o wpadnięciu decydowały już tylko sekundy.

Wreszcie przyszła kryska na matyska. Wczoraj w nocy jeden z funkcjonarjuszy wydziału śledczego przechodząc ulicą Kolejową spotkał Mickiewicza, udającego się widocznie na jakąś „wyprawę".

Na widok wywiadowcy, usiłującego go zatrzymać Mickiewicz gwałtownie, rzucił się na niego chcąc zadać cios nożem. Wywiązała się zacięta walka.

Tym razem szczęście odwróciło się od opryszka. Wywiadowcy udało się obezwładnić silnego przeciwnika i skuć go przy pomocy jeszcze jednego posterunkowego przybyłego z pomocą w kajdanki.

Opryszka odstawiono do aresztu centralnego.

W czasie rewizji znaleziono przy nim cały arsenał narzędzi złodziejskich, nóż i kastet.

W dniu dzisiejszym Mickiewicz przekazany zostanie do dyspozycji władz sądowo śledczych. (c).

TEATR I MUZYKA

—**Teatr muzyczny Lutnia. „Czar walca"** po cenach zniżonych. Dziś o godzinie 8,15 w. grana będzie operetka Straussa Czar walca z Kaupe, Łasowską, Dembowskim, Tatrzańskim i Wyrwicz-Wichrowskim na czele. Operetka Czar walca stała się najwięcej popularnem widowiskiem w Wilnie. Ceny miejsc zniżone.

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś o godzinie 4 dla publiczności zamiejscowej oraz tej, która nie może być w teatrze w godzinach wieczornych grana będzie najmelodyjniejsza, pełna humoru i przezabawnych sytuacyj operetka Straussa „Czar walca".

— **Poranek dla dzieci w Lutni.** Dziś o godzinie 12,30 p. p. widownia Teatru Lutnia zaroi się publicznością dziecięcą, słuchając z zapartym oddechem barwnej opowieści „O sierotce Dorotce" która zaiste rozbraja najzacieklsze serca ludzkie, a czyni to tylko przez swoje ufne, pełne dobroci serduszko. Ceny miejsc — najniższe.

— **Teatr miejski Pohulanka.** Dziś w niedzielę 19 bm. o godzinie 8 po raz drugi potężne widowisko arcydzieła mickiewiczowskiego „Dziady" w rewelacyjnej inscenizacji Leona Schillera, w dekoracjach Andrzeja Pronaszki. Muzyka: Mozart, Weber, Pergolessi, Beethoven, Chopin, Moniuszko, Paderewski oraz motywy ludowe. W wykonaniu bierze udział cały zespół teatru miejskiego oraz zwiększone zespoły chórów i statystów.

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś w niedzielę 19 bm. o godzinie 4 po południu dana będzie po cenach zniżonych sensacyjna sztuka ostatnich czasów „Fraülein Doktor" z H. Skrzydłowską w roli tytułowej, w otoczeniu koncertowo zgranego zespołu.

— **Teatr objazdowy** gra arcywesołą komedję St. Kiedrzyńskiego p. t. „Piorun z jasnego nieba" — dziś 19 bm. w Nieświeżu, jutro 20 — w Horodzieju.

— **Chór Rosyjski w Sali Konserwatorjum.** Już dziś 19 bm. po raz ostatni Chór Rosyjski w Sali Konserwatorjum wystąpi pod dyrekcją Eugenjusza Kryłowa, przy udziale znakomitego tenora solisty Opery Rosyjskiej w Paryżu, Teodora Andrejewa. W programie pieśni syberyjskie włóczęgów, Wołgi, Bajkału, Donu, piosenki ludowe charakterystyczne, humorystyczne, nastrojowe i romanse cygańskie.

Bilety do nabycia w Kasie Konserwatorjum od godz. 11.

— **Kino-teatr Rozmaitości.** Dziś niedziela 19 bm. (początek seansów o godzinie 2) wspaniały film „Królewski kochanek". Na scenie wyborna aktówka — „Chrapanie na rozkaz". z udziałem W. Stanisławskiej, Z. Piotrowskiej, Br. Borskiego i St. Janowskiego.

Z Legjonu Młodych.

"Dzisiaj o godz. 17-ej odbędzie się uroczyste ślubowanie kandydatów Legjonu Młodych. Obwodu Instytutu Nauk Handlowo Gospodarczych, w lokalu BBWR. (ul. św. Anny 2) Goście mile widziani.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA (Pat). Dewizy: Londyn — 28,79 — 28,93 — 28,65. Nowy York czek 5,41 — 5,44 — 5,38 kabel 5,43 — 5,46 — 5,40. Paryż 34,86 — 34,95 — 34,77. Szwajcarja 172,58 — 173,01 — 172,15. Berlin nieoficjalne 212,50.
Dolar w obrotach prywatnych 5,42 — 5,44. Rubel 4,72.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zarząd Koła Prehistoryków Studentów U. S. B. uprzejmie prosi Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie na łamach Jego poczytnego pisma następującego wyjaśnienia:

W związku z notatką p. t. „Szantaż czy zemsta", zamieszczoną w „Kurjerze" w dniu 9 listopada 1933 r., a w której między inne mi podano: „W pewnej chwili stosunek handlowy jaki łączył p. Ślepiana z Chidekielem, rozluźnił się całkowicie i Ślepian złożył nawet skargę w policji, oskarżając p. Ch. o przywłaszczenie jego oparatu kinematograficznego, który został wypożyczony celem urządzenia jakichś seansów kinowych w szkołach, na co otrzymał specjalną koncesję Koła Prehistoryków U. S. B." — Zarząd Koła Prehistoryków studentów USB. wyjaśnia, że wzmianka o stosunku Koła do p. Chidekiela niezgodna jest z prawdą. Koło Prehistoryków studentów USB., prowadząc samodzielnie wędrowne kino dla młodzieży szkolnej, wypożyczało jedynie u p. Chidekiela, jako znanego na terenie Wilna przedsiębiorcy kinowego, aparat kinematograficzny, płacąc mu za to odpowiednią sumę.

Z poważaniem

Za Zarząd:
Sekretarz: **Irena Hansen.**
Prezes: **Wł. Hołubowicz.**

Wilno, dn. 16. 11. 1933 r.

Nieudany napad rabunkowy.

Do Horoszki Jerzego (Chorzów, gm. mołodeckiej) wtargnęło wieczorem dwóch osobników, uzbrojonych w rewolwery. Po sterroryzowaniu domowników, jeden z rabusiów zbliżył się do Horoszki w celu zawiązania mu oczu szmatą. Horoszko zdołał się jednak wyrwać, wybiegł na podwórze i wszczął alarm. Wówczas napastnicy uciekli w kierunku pobliskiego lasu nie zdoławszy nic zrabować.

Domownicy poznali w napastnikach braci Pohudo Stefana i Aleksandra ze wsi Słobódka, gminy mołodeckiej. Obu zatrzymano Horoszkowie uchodza za ludzi zamożnych, wobec czego nie ulega wątpliwości, że napad miał tło rabunkowe.

Furmanka pod kołami pociągu.

Tragiczna śmierć 18-letniej dziewczyny.

Donoszą, iż wczoraj niedaleko Stołpców pociąg Nr. 931 najechał na przejeździe kolejowym na furmankę, powożoną przez Abramowicza, jadącego w towarzystwie 18 letniej Siergiejewiczówny ze wsi Zarzecze, gm. stołpeckiej. Wskutek zderzenia Siergiejewiczówna została zabita na miejscu, martwym padł również koń. Wóz został rozstrzaskany, w parowozie zaś zgnieciony kran suwakowy i rozbite latarnie. Abramowicz cudem uniknął śmierci: wskutek zderzenia został wyrzucony z wozu do rowu.

Jednemu nogi, drugiemu głowę.

Koło Łyntup pociąg osobowy odciął obie nogi mieszkańcowi Łyntup Z. Zionczenokowi, którego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Koło stacji Sobibór zabity został w czasie wyskakiwania z pociągu 60-letni K. Szwajko z pow. pińskiego, który usiłował uniknąć kontroli biletów w pociągu. Pociąg odciął mu głowę.

Furjacki czyn umysłowo-chorej.

Chora umysłowo Marja Szkuncik, mieszkanka wsi Urzecze, gminy zaleskiej, pozostawiona w mieszkaniu ze swym 11-letnim synem Juljanem, uderzyła chłopca siekierą zabijając go na miejscu, poczem sama rozpruła sobie brzuch tąż samą siekierą. Jak ustalono Szkuncik już dawniej usiłowała popełnić samobójstwo przez powieszenie się. Rozstrój nerwowy Szkuncikowej powstał na tle obawy, że utracić może ziemię nabytą w drodze darowizny.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. — Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. — Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.